

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 »

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kółka rolnicze 1892 — 1912.

(Dokończenie)

Obok trzech głównych działów stanowiących treść pracy Towarzystwa Kółek rolniczych podejmowało ono szereg prac innych, które bądź stwarzały warunki dla pracy kółkowej, bądź też wylaniały się z biegiem lat jako konieczne dopełnienie pracy krystalizowanej w działach zasadniczych. Tu na pierwszym miejscu stoi działalność oświatowa, szerzona wśród ludu przez zakładanie bibliotek i czytelni i przez wydawnictwa Towarzystwa, jakimi są książki z dziedziny gospodarstwa wiejskiego i ekonomii społecznej napisane przystępnie, „Przewodnik” Kółek rolniczych i corocznie wydawany „Kalendarz K. r.”.

Zarząd Główny starał się i stara usilnie, aby przy każdym Kółku istniała

biblioteczka, w którejby członkowie w wolnych od pracy chwilach mogli czerpać potrzebne im wiadomości. Każde więc nowo zawiązujące się Kółko otrzymuje od Zarządu Głównego kilkadziesiąt książek treści rolniczej, hodowlano-gospodarczej i powieściowej bezpłatnie z obowiązkiem utrzymywania tej biblioteczki i powiększania jej.

W ten sposób w ubiegłym roku wysłał Zarząd Główny bezpłatnie do 144 Kółek 7 240 książek treści rolniczej i ogólnogospodarczej.

Organem informacyjnym w stosunku do Kółek rolniczych jest „Przewodnik Kółek rolniczych” pomieszczający stale w artykułach wstępnych zawodowe wiadomości potrzebne w gospodarstwie rolnem, przynoszący dalej stałe informacje o stanie poszczególnych Kółek rolniczych, o zebraniach lokalnych i powiatowych, o urządzanych kursach, wykładach i t. p. Osobną grupę w tym dziale stanowią informacje handlowe, nabierające z rozwojem całej działalności handlowej coraz większego

znaczenia. Jako dodatki miesięczne do „Przewodnika” wychodzą „Obrona pożarna” i „Przyjaciel zdrowia”.

Wreszcie od roku 1905. podjęto wydawnictwo „Kalendarza Kółek rolniczych” dla członków Towarzystwa zastosowując doniosłą rolę kalendarzy do szerzenia wiadomości potrzebnych w gospodarstwie rolnem.

Poza działalnością ogólnooświatową Towarzystwo Kółek wykonując swój program organizacyi samopomocy ludowej zakłada od szeregu lat ochotnicze straże pożarne Kółek rolniczych, które dziś już są potężną organizacją wiejską, licząc bowiem po koniec 1911 r. 396 straży i 6.867 członków. Wielką usługę przy zakładaniu straży pożarnych oddają planowo urządzone kursa pożarnictwa w rozmaitych miejscowościach Galicji przy życzliwym poparciu Rad powiatowych. W r. 1911. odbyło się takich kursów 10, na których udzielano nauki teoretycznej i praktycznej z zakresu pożarnictwa i uczono o pomocy w nagłych wypadkach. Kursy

MICHAŁ ROLLE.

CAR JEDZIE!

Wszedłem do skromnie umeblowanego saloniku. Marya Antonowna z gorączkowemi wypiekami na twarzy, powitała mnie serdecznie; przybywał jej niespodziewanie towarzysz, który skrócił mitręgę oczekiwania chwili przejazdu pociągu dworskiego i rozerwie rozmowę.

— Jak to dobrze — mówiła przyciszonym głosem — że panu dzisiaj właśnie wypadła tędy droga; nie będę sama zamknięta w tej dusznej klatce... okien otworzyć nie wolno, mąż na służbie, a mnie już głowa pęka od strasznych myśli.

— Po co się im poddawać? Cóż państwu grozić tu może?

— Dobrze panu mówić; lada wypadek i... nieszczęście, pożegnaj się bracie z awansem, nawet ze służbą — przeżegnała się, odpędzając od siebie natrętą zmoję.

— Wypadek wszelki wykluczony, stacya w szczerem polu, obstawiona dokoła żandarmami i wojskiem. psy nawet zaszyły się gdzieś po kątach...

— Ta, to wszystko święta prawda, ale... zawsze straszno i lepiej takich dni zbyt często nie przeżywać.

Uchyliłem, z zachowaniem wszelkich ostrożności, rąbek firanki i spojrzałem w strop: wzdłuż toru kolejowego, jak daleko okiem

sięgnąć mogłem, rozstawieni byli w pewnem od siebie oddaleniu, pojedynczo żołnierze, zwróceniem plecami do toru, twarzą w przeciwną stronę, z przygotowanymi do strzału karabinami. Koło mostku, czy też rampy, rysowała się w półmroku grupka konnicy.

Jakiś przynębiający śmiatek rozwinął się po niezmiernych obszarach, nic nie przerywało ciszy, burzany stepowe sterczały jakby zakamieniałe, ani wietrzyk nie poruszył ich łodygami lub listkami.

I tak przez całą Rosję? — szepnąłem do Maryi Antonowny, operującej u stopy drugiego okna.

— Przez całą Rosję... przecież pociąg dworski jedzie.

— Dyabelnie kosztuje podobna przejażdżka.

— A co to kogo obchodzi? Jeżeli dłuższy czas panuje względny spokój, a anarchiści pochowają pazury, urządza się sztuczne zamachy, byle interes szedł...

Dawna „kursistka”, która podczas chwilowego pobytu w Szwajcaryi, otarła się o rosyjskie koła rewolucyjne, z trudem wślizała w skórę prawomysłnego obywatela. Wobec mnie komedyi grać nie potrzebowała, a takie wyładowanie się, zwłaszcza w chwili silnego niepokoju o przyszłość małżonka — pozwalało jej zapomnieć o samotności i szarym życiu na odległej, od wielkiego świata odciętej stacyi kolejowej.

Na peronie zupełnie pustym, sterczały tymczasem w przepisanej ściśle od siebie odległości, wyciągnięte — jak struny — po-

staci pułkownika żandarmów, sprawnika, proboszcza miejscowej cerkiewki i naczelnika stacyi.

Zdala dolatywał już huk mknącego po szynach pociągu dworskiego, naprężenie potęgowało się z każdą chwilą.

Nie minęło kilka minut, a wzdłuż peronu przeleciał w szalonym pędzie ciemny wąż; oświetlone okna wagonów dworskich pokrywały szczelnie firanki...

Przeleciał i zniknął w stepie, a czterej „reprezentanci” miejscowej ludności, którym ogromny ciężar spadł z serca, odetchnęli głęboko i jakby na komendę poczęli bić pokłony i żegnać się nerwowo, szepcząc tylko:

— Sława Bohu... sława Bohu...

Marya Antonowna pootwierala okna w saloniku, świeży powiew od cichych, bezkresnych zda się stepów, mieszał się z pogwarem wypełniających zwolna stacyę przybyszów. Poczęli ściągać i włócić okoliczni, zatukotała na podjeździe bryczulka dzierżawcy z sąsiedztwa: wracał zwykły tryb życia.

Pociąg dworski znikł, a choćby się nawet gdzieś coś mu przytrafiło, nie będzie już za to odpowiedzialny Aleksander Iwanowicz.

Marya Antonowna mogła ze spokojem pełnić obowiązki gościnnej gospodyni, hamowała się jednak w wypowiedaniu wolnomysłnych zdań: naczelnik stacyi musiał na herbatę zaprosić pułkownika żandarmów, sprawnika i popa miejscowej cerkwi.

te były zasilane wydatnie subwencjami pieniężnymi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie tudzież pojedynczych Rad powiatowych.

Ogromna wprost cyfra pożarów na wsi jest najlepszym dowodem, jak potrzebne są strażę spieszące z zorganizowaną pomocą na widok łuny pożarnej. W ubiegłym roku 1911. ochotnicze strażę pożarne Kółek rolniczych brały udział przy 281 pożarach, ratując wiele majątku od zniszczenia.

Wreszcie od lat trzech urzędują Zarząd Główny Towarzystwa K. r. kursa dla gospodyń wiejskich. Zadaniem ich jest wykształcić właścianki na inteligentne gospodynie przez podanie im w przystępny i praktyczny sposób ogółu potrzebnych wiadomości w gospodarstwie wiejskiem, wykorzenienie błędów dotąd ze szkodą dla gospodarstwa popełnianych i wprowadzenie poprawnych sposobów w wykonywaniu czynności związanych z prowadzeniem domowego gospodarstwa wiejskiego. Z tych kursów korzystają w pierwszej linii samodzielne gospodynie wiejskie a obok nich dorosłe dziewczęta wyręczające matki w gospodarstwie.

Kursów takich odbyło się w r. 1911. sześć a w pierwszej połowie bieżącego roku również sześć.

Wydały one już setki gospodyń przygotowanych nie tylko do swej pracy zawodowej, ale i do szerokiego życia obywatelskiego. Te uświadomione gospodynie stają się najgorliwszymi propagatorkami nowej pracy.

W ten sposób przeszliśmy wszystkie ważniejsze działy pracy Towarzystwa Kółek rolniczych zatrzymując się tylko na najważniejszych jej momentach, kierunkach i tendencjach. Widzimy tutaj, że po trzydziestu latach może w istocie Towarzystwo pochlubić się pięknym dorobkiem pracy narodowej wśród tych mas, które stanowią rdzeń polskiego narodu. Zasługą Towarzystwa Kółek rolniczych, której mu nawet żaden przeciwnik nie odmówi, zostanie to, że do tej pracy stanęło pierwsze.

Pierwsze przeorało niwę wiejską ideą pracy organizacyjnej i zasiało pierwsze ziarna pracy assocyacyjno-współdzielczej. Jednym słowem na całym obszarze, na którym przypadło działać Towarzystwu Kółek rolniczych, postęp jest wielki, dający się stwierdzić faktami. Swoją obowiązkiem spełniło ono i spełnia dobrze na pożytek i lepszą przyszłość narodu.

Szkoła handlowa w Sanoku.

Zrozumiem gdzieindziej, ale do tej chwili nie u nas w Sanoku, że uprzemysłowienie kraju, rozwinięcie przemysłu tak, aby przemysł krajowy mógł skutecznie konkurować z przemysłem obcym — wymagał dźwignięcia handlu!

Dźwignąć handel, podnieść stan kupiecki, tegoż stan duchowy i umysłowy — może szkoła handlowa. Szkoła handlowa da kupcowi fachową naukę, obznajomi go z ustawami i zwyczajami handlowymi, nauczy kalkulacji.

Taki wykształcony kupiec, pojmujący doniosłość swego zadania, świadomy, iż należy do stanu takiego, na którego barkach spoczywa zadanie podniesienia przemysłu swojskiego, a tem samem narodowego bogactwa, będzie wiedział, gdzie i kiedy towar jakiś kupić należy.

Popatrzmy na miasta, które zrozumiały już swój interes.

Miasta te czynią zabiegi w Wydziale krajowym — zabiegi skuteczne, bo n. p. w Tarnowie i Brodach już w jesieni zeszłego roku powstały dwuklasowe szkoły handlowe. Nie wiele czasu upłynie, a w Tarnowie i Brodach oraz w okolicznych miasteczkach stanie tam za ladą kupiec zawodowo wykształcony.

Ów pouczy przemysłowca krajowego, jakiego towaru publiczność żąda, a przemysłowiec nasz, wytwarzając towar, który ma większy popyt w kraju, skutecznie wypierał będzie tandetę niemiecką.

A w Sanoku czy myśli się, aby było lepiej?.. Na razie jeszcze nie! ale może kiedyś przyjdzie czas na szkołę handlową! Ten czas przyjdzie ale wtedy, gdy na okół, a więc n. p. w Krośnie konkurującym na każdym polu ze Sanokiem, pozakładają zawodowo wykształceni kupcy — hurtowne składy towarów, a Sanok owo dawniejsze środowisko handlu na środkowym podkarpaciu zejdzie na stanowisko dzisiejszego Bukowska, Baligrodu i t. p.

A szkoły zawodowe będą kiedy w Sanoku? Zdaje się, że nie tak prędko. Dziś każda miejscina żyjąca z myślą o przyszłości, rozumiejąca, że rękodzieło potrzebuje do swego rydwanu młodzieży inteligentnej, ktoraby się z zamilowaniem oddawała pracy zawodowej, — czyni zabiegi, by mieć u siebie taką szkołę, a u nas co? — niby nic — czekamy.

Krosno ma szkołę tkacką, Jaworów rozwija przemysł zabawkarski, Stanisławów, Tarnopol i wiele, wiele już dzisiaj miast ma szkoły zawodowe — a u nas?

Myślimy, że sąsiednie tartaki, w miejscu fabryka wagonów, wskazywałyby mogły, że trzeba szkoły ślusarskiej, kowalckiej lub stolarskiej.

A czyż taka n. p. szkoła gospodarstwa domowego dla kobiet nie zdałaby się u nas.

Wartaloby poprobować, czy nie dałoby się coś utargować u c. k. Rządu.

Toż mamy przecież posłów, osoby wpływowe! — Wprawdzie na wszystkim leży na sercu rozwój Krosna, no ale może tak dla „decorum ut aliquid fecisse videatur“, aby Sanoczanie nie sądzili, że się o nich nie myśli, poparliby starania, gdyby ktoś o szkołę zawodową w Sanoku czynić starania zamierzył, a my jesteśmy przekonani, że nie brakułoby w niej frekwentantów, bo co roku prawie jedna trzecia część uczniów gimnazjalnych odpada od dalszej nauki w gimnazjum — ci po większej części marują się, zaś gdyby w Sanoku zawodowe szkoły były, owi nieukończeni gimnazjaliści zapełnili by je, a nie zapychaliby sobą urzędów i nie tworzyliby proletariatu urzędniczego.

Z PROWINCYI.

Baligród, w lipcu 1912.

Z podróży do Baligrodu wnetby trzeba uczynić podróż do Ciemnogrodu. Nietylko dlatego, że okolica jest ciemna, że na wsi umie czytać tylko ksiądz, diak i żyd, ale dla natury samego miasteczka, — takiej kultury, jak tutaj, ze świecą nie znalazłby nigdzie. Zaczniemy od „ludzi“. Jest w Baligrodzie szkoła, jest w niej par excellence... dyrektor. Dla jego charakterystyki wystarczą dwa, trzy pociągnięcia. „Poważnicy to byli ostatni szubrawcy“ — oto kwintesencja jego obywatelskich uczuć. Nic dziwnego, że

taki pan, gdy mu przysłało listę na dar narodowy 3-Maja, raczył ją odesłać, podobno z uburzeniem, że ktoś mógł się pomylić co do jego narodowości. Dodać należy, że pan ten zajmuje się archeologią i w chwilach wolnych od wpajania w duszę dziecka swoich wzniosłych poglądów historyczofizycznych, oddaje się z zapalem tej nauce. Odkrył (!), że w Baligrodzie istniał zamek, — opierając się na tradycji „kucharza“ oznaczył miejsce, w którym ten zamek stał, a nawet, wnosząc z rodzaju trawy obecnie tam rosnącej, orzekł, że architektura tego zamku była renesansowa. Niestety, to były pozbawione stylu stajnie.

„Ojcowie jedli niedożrełe grona, a synom zęby pocierpły“ śpiewa psalmista, p. ...cki powinienby to także śpiewać, a my jesteśmy przekonani, że to właśnie „grona“ są przyczyną jego geniuszu. Jednym słowem uznano, że p. ...cki nic nie wniwn, — tylko ten obmierzył atawizm. P. Sto... jest jedynym z filarów istniejącego tu Związku katolicko-społecznego, a oprócz tego wchodzi w skład wyborczego Komitetu kahalnego.

Ten pan walczy zaciekle przeciw Kołu T. S. L., które w trudnych warunkach postawione, wykazuje znaczny dorobek. On n. p. pokątnymi namowami rozbił kurs analfabetów, — twierdzi bowiem, że, ponieważ on uczy, analfabetów niema. Fakta mówią zupełnie inaczej!

Słyszeliśmy także od niego, że istnieje fundusz 400 kor., fundusz publiczny. Dlaczego społeczeństwo niema wiedzieć, kto te pieniądze trzyma?

Pieniądze te (od kilku lat podobno już leżą) mają być przeznaczone na budowę domu polskiego — dlaczegoż więc nie przelano ich na książeczkę „Funduszu budowy domu polskiego w Baligrodzie“ —?

Nad publicznym groszem domagamy się publicznej kontroli.

X

T a r y f a

dla dorożkarzy miasta Sanoka,

zatwierdzona przez c. k. Starostwo w Sanoku rezolucją z dnia 29. marca 1911 r. L. 33737/00.

I. Jazdy zwykłe:

Jazda bez zatrzymania i powrotu w obrębie granic miasta, do lub od dworca kolei, na Dąbrówkę i z powrotem, do fabryki wagonów i z powrotem — dorożka dwukonna 80 h., jednokonna 60 h., wózek jednokonny 40 h.

W porze nocnej każda taksa o 20 hal. wyżej.

II. Jazdy szczegółowe:

Jazdy na bale, lub teatru z wyłączeniem czekania przed północą — dorożka dwukonna 80 h., jednokonna 60 h., wózek jednokonny 40 h. — po północy 1 kor., 80 h. i 60 hal.

Jazda na pogrzeby i wesela oblicza się według straconego czasu.

III. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:

a) Pierwszy kwadrans w porze dziennej — dorożka dwukonna 60 h., jednokonna 50 h., wózek jednokonny 30 h., każdy następny kwadrans w porze dziennej — 30 h., 30 h. i 20 h.

b) Pierwszy kwadrans w porze nocnej 70 h., 60 h. i 40 h., każdy następny kwadrans w porze nocnej 40 h., 40 h. i 30 h., — stosownie do jakości użytego pojazdu.

Za pakunek ręczny nie należy się żadna opłata, za pakunek większy należy się osobna dopłata 20 h.

Czas jazdy nocnej ustanowiony jest w miesiącach letnich t. j. od 1. kwietnia do końca października od godziny 9. wieczór do 5. rano, a od 1. listopada do końca marca od godziny 6. wieczór do 6. rano.

Wasze zdrowie

odzyskanie! Osłabienie Wasze i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy. ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Feller'a z marką „Elsafliud“. Posłuchajcie naszej rady, spróbujcie i zamawiajcie próbną tuzin za 5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubioy, Elsaplatz Nr. 260. Kroczyca.

Od Aministracyi.

P. T. Prenumeratorów upraszamy o wyrównanie za-
ległości i o odnowienie przed-
płaty za III. kwartał.

KRONIKA.

Przypominamy, że we wtorek 6. b. m. mamy odpust Przemienienia Pańskiego w tut. kościele parafialnym, — święto uroczyste w całej parafii.

Nabożeństwo odprawi się w następującym porządku: O godz. 7. rano Prymarya, o godz. 9. Wotywa, o godz. 11. Suma uroczysta z procesją, którą odprawi ks. Dziekan Olkiszewski z Jachimierza, a kazanie wygłosi Ks. Dożyński z Niebieszczan.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi sędziów Włodzimierza Staruszkiewicza w Brzozowie dla Bursztyna i Stanisława Jakubowskiego w Łopatynie dla Sanoka.

Minister przeniósł sędziego powiatowego Wojciecha Felksa z Brzozowa do Lwowa.

Minister skarbu zamianował w okręgu sanockiej dyrekcji skarbu, sekretarzy: Stanisława Augustyńskiego i Witolda Litwiniusza na radcami skarbu.

Kolonia skautowa w Olchowcach wzięciem i wesołością. Chłopcy pod troskliwą opieką komendanta kolonii p. Jerzego Grodynskiego i wydziału Sokola spędzają miło czas na świeżym powietrzu w otoczeniu dużych lasów szpilkowych, kształcąc ciało i ducha.

O kolonii napiszemy wkrótce obszerny artykuł.

Ułaskawienie. Cesarz ułaskawił, zaszczędzając w Sanoku w ostatniej kadencji sądu przysięgłych, na karę śmierci Annę Elszik, która zamordowała własne dziecko niesłubne. Skutkiem tego wymierzył jej najwyższy trybunał karę ciężkiego więzienia przez 7 lat.

Sanocka Drużyna Bartoszcza urządza dziś zabawę ludową w Krolewskiej Studni. Program zabawy bardzo urozmaicony, a szczególną atrakcją stawić będzie „krakowskie wesele”, które przy wiewach i huku występowo wjedzie na wozach na miejsce zabawy.

Festyn sokoli urządza dzisiaj, bardzo ruchliwe polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Zagórzcu. Po festynie odegraną zostanie komedia Bałuckiego „Połowanie na męża”, a po przedstawieniu nastąpi tańce.

Kto tu winien? P. Janusz Poraj Górski, urzędnik fabryki wagonów, wniósł do Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie zażalenie, iż zawiadomienie o nieprzyjęciu nadanej przez niego przesyłki, wystosował tut. urząd stacyjny w niemieckim języku i na niemieckim druku. Dyrekcja kolejowa załatwiła to zażalenie w ten sposób, iż poleciła c. k. Urzędowi stacyjnemu w Sanoku posługiwać się drukami polskimi — i o tem interesowanego zawiadomiła. A więc istnieją polskie druki i wolno je wypełniać po polsku, tylko że na stacjach kolejowych brak urzędników polaków, a tym którzy są, trzeba to dopiero przypominać i polecać. Są tacy, którzy twierdzą, że można być Polakiem zawsze i wszędzie, nawet gdy się jest c. k. urzędnikiem, choćby nawet ze złotym kołnierzem.

Przecież się raz ktoś znalazł. Dowiadujemy się, że p. Dr. Zaleski wniósł skargę do c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie na tutejszą gospodarkę pocztową. Rzecz się tak miała: rzeczony lekarz miał bardzo pilny list wysłać w sprawie swego pacjenta, poszedł więc sam na pocztę w ubiegły czwartek o godz. 10. wieczór, a ujrawszy na skrzynce znak 10., wrzucił list i chciał odejść. Ruszony jednak jakby przeczcuciem, bo listy tak wrzucane dawniej nie dochodziły na czas, nawrócił i poszedł w podwórze pocztowe, gdzie właśnie ładowano

pakunki do wozu pocztowego z pośpiechem, pod kierunkiem jakiegoś starszego woźnego, który na zapytanie p. Z. oświadczył, że listy ze skrzynki będzie się jeszcze wyjmować. P. Z. chcąc upewnić się, że list tak ważny i pilny rzeczywiście odeszł, zatrzymał się, przechadzając się koło pocztu. Wtem ku jego wielkiemu zdumieniu wóz pocztowy z 3 konie zaprzężony wyjechał z podwórza pocztowego, a na koźle obok woźnicy i służącego siedział ten sam starszy woźny powyżej wzmiankowany. P. Z. począł wołać, aby wóz stanął, aby przecież listy zabrano, ale umyślnie podciąto konie i pędzono, a gdy prawie przemocą zostały wstrzymane przed drzwiami gimnazjalnymi, woźny grubiańsko odpowiedział p. Z.: „Idź pan do urzędnika!” — P. Z. poszedł istotnie do urzędnika, ale okazało się, że ten był od zewnątrz zamknięty i nie mógł nawet wydać listu ze skrzynki, aby oddawca przynajmniej sam sobie mógł go być odnieść do pocztu na dworzec kolejowy. Nie są to czyste kpiny z publiczności? Ile to szkód materyalnych i moralnych przez takich gł... na świecie.

Wystawa szewska. Na zakończenie krajowego kursu majsterskiego dla szewców w Sanoku urządzoną zostanie wystawa prac jego uczestników, która będzie otwartą w niedzielę dnia 4. sierpnia b. r. od godziny 10. rano do 4. popołudniu w szkole wydziałowej męskiej na I. piętrze. — Wstęp wolny.

Marnowanie pieniędzy. Rząd zaczął gruntownie renowować walącą się, zagrzybioną i zawilgoconą budę, w której mieści się sąd obwodowy. Renowacja ta kosztować ma przeszło 100.000 koron, a jak znawcy twierdzą, nie przyda się na nic. Okropność, jak rząd rzuca po prostu pieniądze w błoto. Wszakże za te pieniądze i za 15 letni czynsz domu Bardacha można było wybudować nowy budynek, który gwałtownie jest potrzebny.

Ciekawe, co na to powie poseł sanocki p. Wincenty Jabłoński, który przed wyborami zaklinał się, że sprawa budowy sądu w Sanoku jest na najlepszej drodze.

Wypadek kolejowy. Rampa kolejowa na drodze do Flowiec nie ma stanowczo szczęścia. Niedawno spadła na głowę p. dyrektorowi Białkiewiczowi, obecnie stała się znów przyczyną nieszczęścia, które pociągnęło ze sobą ofiary w ludziach.

We czwartek dnia 1. b. m. wpadł pociąg osobowy przyjeżdżający z Jasła o wpół do 8. wieczor na przejeżdżającą właśnie przez rampę furę, na której siedział chłop z kilkunastoletnim synem ze Strozow. Konie przeszły już tor i nie się im nie stało, natomiast wóz został rozbity na szcztaki, a chłop z synem ciężko pokaleczony. Chłopów przewieziono w tej chwili do szpitala powiatowego, gdzie mają się już lepiej.

Przyczyną wypadku było niedomykanie się rampy, a winien wszystkiemu osławiony „sparsystem” kolejowy, który spowodował, że rampy zaraz nie naprawiono.

Przejechanie. W niedzielę dnia 28 lipca dostał się w ulicy 3. Maja pod konie pp. Nowaków z Ochowiec niejaki St. Rogos z Dąbrowki, chłopak 14-to letni, i doznał licznych uszkodzeń. Świadkowie naoczni opowiadają, że przyczyną wypadku była nieostrożność chłopca, furman jechał powoli.

Towary zagraniczne pod patryotycznymi markami. Liga pomocy przemysłowej przestrzega społeczeństwo w kraju naszym przed zakupywaniem towarów, na których nima wymienionej firmy wytwórczej, a które natomiast zaopatrzono w patryotyczne napisy i godła, lub przy których niektóre firmy handlowe, sprzedające towary zagraniczne dla wprowadzenia w błąd odbiorców naszych, posługują się drogiemi nam imionami i nazwiskami.

Niektóre firmy handlowe puszczaają w obrot w ten sposób różne towary, jak: płótno, przybory do pisania, ołówki, pióra, zeszyty, z napisem: Słowacki, Mickiewicz, Kościuszko, i t. p.

Towarzystwa Pomocy przemysłowej powinny z całą energią pouczać swoich członków i zwalczać te nadużycia.

Z Komitetu obywatelskiego dla sprawy Ferdynanda Kurasia w Tarnobrzegu.

Uroczyste oddanie daru narodowego w postaci zagrody włościańskiej pocie ludowemu F. Kurasiowi nastąpi dnia 1. września b. r. Szczegółowy program uroczystości ogłoszony zostanie później.

Roboty około wykończenia zagrody wy-czerpały zupełnie zebrane dotychczas fundusze, przeto Komitet uprasza gorąco wszystkie osoby, posiadające listy składkowe, o jak najspieszniejszą przesyłkę zebranej na nie gotówki, na ręce skarbnika Komitetu, Ludwika Kuryłły w Dzikowie p. Tarnobrzeg. Wykaz wszystkich, choćby najskromniejszych składek, ogłoszony zostanie w sprawozdaniu Komitetu, które ukaże się po ukończeniu całej akcji zbierania daru. W sekretaryacie Komitetu nabywać można dziełko F. Kurasia p. t. „Tatarzy w Sandomierzu”, oraz pecztówki, wydane układem komitetu. Zamówienia oraz wszystkie pisma przyjmuje sekretarz Komitetu, Zygmunt Kolasiński w Tarnobrzegu.

Nie chcemy przesadzać, ale jest to rzeczywiście prawdziwe, że posiadamy tysiące uznań tak ze strony bogatych jak biednych, młodych i starych, które wpłynęły w uznaniu dla *Fellera Fluidu z marką Elsa-fluid*. Tak m. p. pisze dr. Józef Estmeister, lekarz w Wildenau l. P. Asbach, okręg Innu w Tyrolu, że *Fellera fluid* w codziennych niedomaganiach i niedyspozycjach jest dla zdrowia skuteczny z bardzo wielkim pożytkiem. Albo inny lekarz, dr. medycyny Kottel z Pragi (Krol. Winogrady) pisze, że on już od kilkunastu lat w swojej praktyce z nadzwyczajnymi wynikami posługuje się *Fellera fluidem*. To nie reklama. Ale jest prawda, że ten środek jest skuteczny dla wszelkiego rodzaju bólów. Probný tuzin za 5 K franco u aptekarza *E. V. Feller w Stubnicy, Elsa-platz Nr. 260.*

Odpowiedzialny redaktor: Michał Poliak.



Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 4. b. m.

1. Spławianie drzewa (wsp. zdj. z natury),
2. Rozalia spirytystką (doskonała komed.)
3. **Przygody biednego chłopca w Afryce** (wzruszający kolor. dram. w 2. aktach).
Film o długości 800 m.
4. Lehman w zalotach (niezrównana farsa odegrana przez ulubionego komika),
5. **Dziennik Pathego** (ostatnie nowości z całego świata),
6. Wesołe przygody pływaka (komiczne).

Ceny wstępu: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 h., dla pp. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60 h. tylko 30 h.

Początek przedstawień o 6 i 8. wieczorem.



Co tydzień nowości
w pocztówkach artystycznych
polskich i obcych malarzy
poleca

księgarnia K. Pollaka w Sanoku.



Najlepszym
i najtańszym
środkiem na
nagniotki

są wypróbowane przez lat 10,

przez

Cooka i Johnsona

amerykańskie patentowane

pierścienie na nagniotki.

Środek ten w 10—20 minut po zastosowaniu uśmierza ból, a w 10 do 14 dni użyty wedle podanego sposobu każdy nagniotek na pewno usuwa.

Próbna sztuka 20 hal., 6 sztuk w pudełkach 1 kor.

Do nabycia w **Sanoku w obu aptekach** i we wszystkich aptekach Monarchii.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowne P. T. Panie, że zaszczytnie znana firma

Singer Co. Tow. akc.

maszyn do szycia

której filia znajduje się w Sanoku, ulica Jagiellońska

otwiera na czas wakacyi w Sanoku

BEZPŁATNY KURS

nauki kroju i haftu maszynowego,

na swoich niedoścignionej dobroci oryg. Singera maszynach do szycia i haftu.

Nauka ta jest tem korzystniejsza, że Panie nauczyć się mogą kroju praktycznego, niezbędnego dziś dla każdego domowego gospodarstwa.

Zgłoszenia przyjmuje filia w Sanoku, ul. Jagiellońska.

Drukarnia

**FRANCISZKA
PATAŁY**

W SANOKU

WYKONUJE

**WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKAR-
STWA WCHODZĄCE**

PO CENACH UMIARKOWANYCH

starannie i na czas oznaczony.

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr.; kwartalnie z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową 9 kor. 50 gr.

Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor.

Wydawca: Spółka wydawnicza.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania
po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“

Plan parcelacyjny można przegladnąć w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:

Feliks Giela.

DOM MUROWANY

w pobliżu kolei, nadający się na pomieszczenie Zakładu przemysłowego, do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi Tygodnika

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odzjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4:08 ze Lwowa, Przemyśla	4:15	2:13 do Sambora, Lwowa	—
7:26 z Zagórza, Mező-Laborecz	—	4:12 do Jasła, Rzeszowa,	4:16
8:20 „Jasła, Rzeszowa, Krakowa	8:16	7:36 do Zagórza	—
10:24 ze Lwowa, Przemyśla	10:29	8:24 do Przemyśla, Lwowa	8:17
1:33 z Zagórza (szkolny)	—	9:51 do Zagórza, Mező-Laborecz	—
2:29 z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	2:24	10:26 do Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10:30
2:33 ze Lwowa, Przemyśla	2:38	1:43 do Zagórza (szkolny)	—
5:43 z Zagórza	5:50	2:34 do Przemyśla, Lwowa	2:25
7:30 z Jasła, N. Sącza	7:25	2:35 do Jasła, Tarnowa	2:39
8:25 ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	—	5:46 do Jasła, Rzeszowa	5:51
10:48 z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	10:43	7:36 do Zagórza, Przemyśla	7:26
10:31 ze Lwowa, Przemyśla	—	8:46 do Zagórza	—
		10:52 do Przemyśla, Lwowa	10:44

KRAM T. S. L. w SANOKU

otrzymał wielki transport wyrobów gumowych jakoto:

balonów, lalek gumowych, piłek tenisowych i t. p.

PIŁKI NOŻNE „MATADOR“.

Drukiem Fr. Patały w Sanoku.